Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rok IV. Katowice, 1 maja 1928 r. Nr. 9.

Ogniskowiec

DWUTYGODNIK

Komisji Śląskiej Zarządu Głównego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych

Redakcja i Administracja Katowice, ulica Andrzeja Nr. 6. Nr. telefonu 9-26.

Wychodzi 2 razy w miesiącu oprócz lipca i sierpnia Ogłoszenia: Cała strona 120 zł, 1/2 strony 70 zł, 1/4 strony 40 zł, 1/8 strony 25 zł, 1/16 strony 14 zł.

Dla członków Zw. P. N. S. P. w Woj. Śl. obowiązk. prenumerata 6.- zł rocznie, dla niecziłonków 10.- zł

IDEE TWÓRCÓW KONSTYTUCJI 3 MAJA.

Konstytucja 3-go Maja, to wykwit rewolucji umysłowej, jaka dokonała się pod działaniem ówczesnych prądów na Zachodzie, przedewszystkiem jednak pod działaniem reformy szkół Konarskiego i Komisji Edukacji Narodowej. To, co jest tematem rozpraw na sejmikach uczniowskich w zreformowanych kolegjach pijarskich, staje się ideałem i celem, jaki przyświeca pracom w dobie Sejmu Wielkiego. Dziś, gdy Sejm nasz jest w przededniu bardzo ważnej ustawy szkolnej, ustawy, która zadecyduje o ustroju całego szkolnictwa i pośrednio o ustroju społeczeństwa polskiego, powinniśmy pamiętać, że Konstytucja 3-go Maja i uchwały Sejmu Wielkiego są realizacją myśli i ducha kolegjów, kierowanych umysłem i sercem Stanisława Konarskiego. Szczycimy się tą konstytucją, była ona dla nas źródłem czerpania sił i wytrwania na okres długiej politycznej i duchowej niewoli u zaborców.

W niepodległej Polsce rocznicę Konstytucji 3go Maja uczyniliśmy świętem państwowem i narodowem. Ma ona nam rok rocznie przywodzić na pamięć, że w społeczeństwie żyjącem, które chce istnieć, które pragnie posiadać wieczne siły żywotne, aby mu zapewniły ciągłą ewolucję kulturalną i cywilizacyjną, musi być źródło, skądby można czerpać ów niesłabnący ideał ewolucyjny. Źródłem tym była i winna być nasza szkoła, jej duch, który w nowych warunkach do dziś jeszcze nie dość jasno i wyraźnie został skrystalizowany. Reforma szkoły na zasadach szkoły jednolitej oparta, jest reformą zbyt głęboko i szeroko sięgającą w podstawy społeczne narodu, by szkoła mogła pozostawać nadal bez wyraźnego ideału wychowawczego. Tego jasnego programu wychowawczego, jaki posiadało Collegium Nobilium, brak nam do dziś i to jest bodaj najsłabszą stroną całego naszego szkolnictwa, w szczególności szkolnictwa średniego. Duch szkoły, duch wychowania młodzieży, jak za czasów Konarskiego, i dziś powinien wypływać z potrzeb państwa i z potrzeb kultury społecznej.

O potrzebach państwa i jego organizacji na wzór Sejmu Wielkiego będzie decydował obecny Sejm odrodzonej Rzeczypospolitej. Czasy zmieniły się, ale charakter narodu pozostał prawie niezmieniony. Te same wady, jakie naród posiadał za czasów Kochanowskiego, Skargi, Kołłątaja, Mickiewicza, po półtora wiekowej niewoli ujawniają się i dziś z niesłabnącą siłą. Różnica jest tylko ta, że w Rzeczypospolitej szlacheckiej wady te posiadała tylko szlachta, dziś w demokratycznem państwie polskiem posiadają je wszystkie warstwy społeczne zarówno kmieć, jak i wielki właściciel ziemski, robotnik i inteligent. Prywata usiłuje brać górę nad interesem publicznym, nad interesem państwa. Błędy nasze, wady nasze snać tkwią silnie w naszym charakterze.

Twórcy Konstytucji 3 Maja znali przyczyny słabości naszego państwa, to też w wiekopomnej ustawie majowej wskazali na to, czego narodowi było i dziś jest potrzeba: Silny rząd w demokratycznem państwie, oraz demokratyzacja narodu oto idee, na które oni wskazali.

Od konstytucji 3-go Maja dzieli nas blisko półtora wieku, a pomimo to pozostały nam te same wskazania: silny i trwały rząd w demokratycznem państwie, którego potrzebę i korzyść wykazał Marszałek Piłsudski po ujęciu władzy w ręce i demokratyzacja społeczeństwa polskiego, jaką ma przynieść w skutkach zamierzona przez silny rząd Marszałka reforma ustroju szkolnego. Dla dalszego rozwoju potrzeba nam jeszcze ducha szkole, któryby zapewnił państwu polskiemu i narodowi polskiemu stały i wysoko kulturalny rozwój.

Idee twórców Konstytucji 3 Maja w roku bieżącym, w roku poczynającym okres głębokich reform konstytucyjnych i szkolnych okazują się niemniej jak niegdyś aktualne.

S-ka.

TRYBUNAŁ W HADZE NA GRUNCIE KONWENCJI GENEWSKIEJ.

SŁUSZNOŚĆ PO POLSKIEJ STRONIE. NIEMA PRZENIESIEŃ ZE SZKÓŁ POLSKICH DO SZKÓŁ MNIEJSZOŚCI.

W dniu 26 kwietnia r. b. zapadł wyrok Trybunału w Hadze w sprawie interpretacji artykułów: 74, 106 i 131 Konwencji Genewskiej, które regulują obowiązek Polski i Niemiec tworzenia szkół dla dzieci mniejszości językowej. Artykuły te brzmią:

Art. 74. „Władze nie będą badały, czy kto należy lub nie należy do mniejszości narodowej (de race), językowej lub religijnej, ani też nie będą tej przynależności nikomu odmawiały".

Art. 106. § 1. 1) Na wniosek obywatela, poparty przez osoby powołane z ustawy do wychowywania dzieci — o ile wniosek ten dotyczy conajmniej czterdziestorga dzieci, należących do mniejszości językowej — utworzoną zostanie szkoła mniejszości pod warunkiem, że wspomniane dzieci posiadają obywatelstwo Państwa, że należą do jednego związku szkolnego, że są w wieku, podlegającym nauce obowiązkowej, w końcu, że są przeznaczone do uczęszczania do szkoły, o której mowa. 2) Jeżeli conajmniej czterdzieścioro z tych dzieci należeć będzie do tego samego wyznania lub do tej samej religji, założona będzie, na wniosek, szkoła mniejszości o odpowiednim charakterze wyznaniowym lub religijnym. 3) Gdyby ze szczególnych przyczyn założenie szkoły mniejszości nie było wskazane, utworzone będą klasy mniejszości".

Art. 131. „1) Dla ustalenia języka ucznia lub dziecka (d' un élève ou enfant) rozstrzygającem będzie wyłącznie oświadczenie pisemne lub ustne osoby, z ustawy powołanej do jego wychowania. Władze szkolne nie będą sprawdzały ani kwestjonowały tego oświadczenia. 2) Władze szkolne powinny również wstrzymywać się od wywierania jakiegokolwiek wpływu, mającego na celu zofnięcie wniosku o założenie instytucyj szkolnych mniejszości".

Trybunał haski, interpretując znaczenie tych artykułów, orzekł, iż oświadczenie o należeniu do mniejszości winno odpowiadać faktycznemu stanowi rzeczy, przyczem nie jest miarodajną chęć jednostki należenia do pewnej mniejszości, o ile chęci tej nie towarzyszy faktyczna możliwość wchodzenia w skład tej mniejszości. Wyrok Trybunału haskiego pokrywa się z naszym punktem widzenia na te artykuły (patrz: Ogniskowiec Nr. 10 z 16 maja 1927 r.) tak, że teza polska powtórnie zwyciężyła. Konsekwencje praktyczne dla władz polskich są teraz takie, że szkoły mniejszości mogą tylko kształcić dzieci niemieckie i t. zw. dzieci dwujęzyczne, dzieci zaś polskie należą bez wyjątku do szkoły polskiej.

W związku z wyrokiem haskim wiąże się kwestja przeniesień dzieci ze szkół polskich do szkół mniejszości, co się praktykowało bez wskazania konwencji genewskiej w czasie wpisów do szkół mniejszości (o tej sprawie była już mowa w Ogniskowcu Nr. 10, 1927 r.). Uzus ten, niemający uzasadnienia w konwencji ani żadnego znaczenia praktycznego dla strony polskiej na Śląsku Opolskim, winien być ostatecznie zaniechany, jako dający sposobność Niemcom do demoralizowania rodziców i dzieci polskich.

Że przenoszenie dzieci ze szkół polskich do szkół mniejszości nie opiera się na konwecji, wykazuje to dosadnie zestawienie artykułów 106 i 107 w tekscie francuskim, oto ono:

Art. 106 mówi (w skróceniu): O ile wniosek dotyczy conajmniej 40 d z i e c i (e n f a n t s d'u n e m i n o r i t é d e l a n g n e), utworzoną zostanie szkoła mniejszości pod warunkiem, że wspomniane dzieci posiadają obywatelstwo Państwa (que ces enfants soient ressortissants de l'Etat).

Art. 107 brzmi: O ile wniosek dotyczy conajmniej 18 u c z n i ó w s z k o ł y p o w s z e c h n e j (a u m o i n s d i x h u i t é l è v e s d'u n e é c o l e p r i m a i r e), urządzone będą d l a u c z n i ó w t y c h (p o u r c e s é l è v e s) kursy języka mniejszości. Jest tu więc wyraźne odróżnienie dzieci (enfants) od uczniów (élèves). Przenoszenie dzieci może być tylko dokonywane na podstawie dobrowolnej umowy dwu stron, polskiej i niemieckiej, byłaby to jednak umowa, wykraczająca poza ramy konwencji, a właściwie zmieniająca jej art. 107. Błędnem zatem jest twierdzenie wielu nauczycieli ze szkół mniejszości, że przenoszenie dzieci ze szkół polskich do szkół mniejszości wypływa z umowy genewskiej i jest jej nakazem. P r z e n o s z e n i e d z i e c i j e s t d o p u s z c z a l n e, a nawet ze stanowiska państwowego konieczne pod odpowiedzialnością inspektorów i nauczycieli szkół mniejszości, ale t y l k o z e s z k ó ł m n i e j s z o ś c i d o s z k ó ł z j ę z y k i e m p a ń s t w o w y m. W każdym c z a s i e r o d z i c e m o g ą d z i e c i stamtąd zabrać i o d d a ć s z k o l e p o l s k i e j i to jest najzupełniej zgodne z konwencją. Jeżeli d z i a ł o s i ę i n a c z e j, to było to w d r o d z e d o b r o w o l n e j u m o w y, k t ó r a, uważam, w i n n a b y ć j u ż w t y m r o k u z e r w a n a, jako nie dająca nam w praktyce nic na Śląsku Opolskim.

Gdy rozważamy wyrok Trybunału haskiego w odniesieniu do roli, jaką spełnił prezes Komisji Mieszanej pan Calonder na polskim Górnym Śląsku, to widzimy jasno, iż pan Calonder zniszczył nam tysiące dzieci polskich w szkołach mniejszości w państwie polskim i wrócić z tego powodu na swe stanowisko nie może. Ale opuszczenie stanowiska przez pana Calondera nie jest usunięciem i wyrównaniem szkód, jakie nam pan Calonder wyrządził. P a n C a l o n d e r swem postępowaniem zbyt d u ż o z g e r m a n i z o w a ł n a m d z i e c i.

J. S-ka.

CZY LIKWIDOWAĆ SEMINARJUM ŻEŃSKIE W MYSŁOWICACH?

Od jakiegoś miesiąca uporczywie krążą pogłoski, iż władze wojewódzkie noszą się poważnie z myślą, aby w najbliższym roku szkolnym przystąpić do postępowej likwidacji seminarjum żeńskiego, w Mysłowicach, a w jego miejsce otworzyć seminarjum ochroniarskie.

Myśl stworzenia seminarjum ochroniarskiego należy uznać za bardzo szczęśliwą, z różnych względów, a wymaga tego przedewszystkiem sam rozwój ochronek. W roku szkolnym 1924/25 było u nas 73 ochronek z 6044 dziećmi, obecnie mamy ich już 205 z przeszło 20000 dziećmi.

Ochronki wyrastają zarówno z potrzeb socjalnych jak i narodowo-pedagogicznych. Potrzeba zrozumienia pobudek i przyczyn przez same ochroniarki przemawia za tem, by kształciły się one w tej atmosferze, jaką winny wytwarzać na swych placówkach pracy. Trudno jednak pogodzić się z myślą iż ta twórcza inicjatywa W. O. P. ma być okupiona tak wielką ofiarą, jak likwidacja seminarjum nauczycielskiego w Mysłowicach.

W województwie śląskiem są 3 seminarja żeńskie na etacie państwowym, a to: w Cieszynie, Mysłowicach i w Nowej Wsi. W najniepomyślniejszych warunkach zdrowotnych, komunikacyjnych i kulturalnych niewątpliwie znajduje się seminarjum w Nowej Wsi. Jeżeli się zważy ciężką pracę nauczycielki w szkole powszechnej, zwłaszcza w okręgu przemysłowym, to dla dobra kandydatek, dla ich zdrowia i wydajności przyszłej pracy, seminarjum to winno być przeniesione do miejscowości, posiadającej lepsze warunki zdrowotne, aby zawcześnie nie osłabiać organizmu, który będzie narażony na ciężkie warunki pracy w szkołach śląskich.

Względy pedagogiczne przemawiają też, by seminarja nauczycielskie otwierać w środowiskach, posiadających wyższe warunki kulturalne. Zupełnie co innego jest otwierać seminarja nauczycielskie na wsiach dla młodzieży mieskiej, a zupełnie co innego dla młodzieży wiejskiej i robotniczej, a taką jest przeważnie nasza młodzież na Śląsku. Druga winna się kształcić w większych środowiskach miejskich, zwłaszcza gdy chodzi o dziewczęta W przeciwnym razie grozi nauczycielowi, a tem więcej nauczycielce, trudność harmonizowania zewnętrznego w środowisku miejskiem, a asymilacja w środowisku wiejskiem i robotniczem. Jedno i drugie jest w odniesieniu do nauczyciela niepożądane.

Kwestja likwidacji seminarjum żeńskiego na terenie województwa wydaje się być na kilka lat conajmniej jeszcze nieaktualną. Jeżeli zważymy, iż klasy nasze są nadmiernie przeludnione, że w najbliższych latach będzie poważnie przybywać dzieci w szkołach polskich z powodu odpływu dziatwy polskiej ze szkół mniejszości, że nauczycielek Górnoślązaczek w szkołach polskich jest znikoma liczba i że przewidywany jest wogóle na najbliższe lata duży brak nauczycieli w Polsce, to okoliczności te przemawiają przeciw likwidacji któregokolwiek seminarjum, a nawet dla potrzeb innych ziem polskich należałoby tu na kresach zachodnich otworzyć jeszcze jedno seminarjum państwowe kosztem likwidacji seminarjów najwięcej warunkom nauczania i wychowania nieodpowiednich.

Na Śląsku w związku z nadchodzącą reformą szkolnictwa ogólnokształcącego powszechnego i średniego i potrzebami, wypływającemi ze stanowiska zachodnio-kresowego ziemi śląskiej, okazuje się natomiast palącem zagadnienie podniesienia reformy kształcenia nauczycieli, ich wyszkolenia ogólnokształcącego i zawodowego, które to zagadnienie wymaga innego rozwiązania, niż istnienia 5-letnich seminarjów w tej czy innej miejscowości. Gdy chodzi o Mysłowice, to odpowiadają one i nowym warunkom kształcenia nauczycieli, przewidzianym przez Ministerstwo W. R. i O. P.

Nowa wieś tych warunków ani dla seminarjum nauczycielskiego ani dla ochroniarskiego nie posiada. Posiada je natomiast dla szkoły w ścisłem znaczeniu zawodowej i taka szkoła męska czy żeńska może i winna tam powstać,

S-ka.

DO WSZYSTKICH MIŁOŚNIKÓW PRZYRODY.

Dzięki pracy szeregu jednostek, stojących na bardzo różnych stanowiskach, stał się Śląsk jednym z najlepiej pod względem przyrodniczym opracowanych krajów środkowej Europy. W pracy tej brali udział profesorowie uniwersytetu, lekarze, inżynierowie, aptekarze, miłośnicy przyrody innych zawodów, a niemniej poważne badania przyrodnicze prowadziło nauczycielstwo. Dowodem tego są czasopisma („Oberschlesien“, roczniki niekl. Towarzystw przyrodniczych), w których znajdujemy poważne przyczynki naukowe, dokonane również przez nauczycielstwo szkół powszechnych. Niemniej brało nauczycielstwo szkół powszechnych bardzo żywy udział w pracach towarzystw przyrodniczych.

Polska część Górnego Śląska, ze względu na znaczne oddalenie od ośrodków uniwersyteckich została stosunkowo zbadana bardzo słabo. To też z odzyskaniem tej części kraju ojczystego staje przed nami poważne zagadnienie nietylko utrzymania stanu posiadania, ale i rozszerzenia i pogłębienia studjów w kierunku dokładnego poznania dzielnicy śląskiej. Stać się to zaś może dzięki zbiorowej pracy i przy udziale wszystkich prawdziwych miłośników przyrody. Praca jednak taka odbywać się może jedynie w łonie odpowiedniego Towarzystwa. Takiem Towarzystwem jest właśnie Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika z siedzibą we Lwowie, znane zaszczytnie ze swej działalności już od lat przeszło 50. Oddziały Towarzystwa rozrzucone po terenie Rzpltej pracują intenzywnie dla dobra kraju i nauki polskiej.

Wartości wychowawcze nauk przyrodniczych i zadania tego Towarzystwa są tak rozległe, że trudno byłoby je w krótkiem

ujęciu rzeczy wyczerpująco przedstawić. Na jedną jednakowoż rzecz, odnośnie do warunków lokalnych, chciałbym specjalnie zwrócić uwagę. Śląsk jest środowiskiem, którego prawdziwe oblicze jest zgoła inne od wszystkich innych krajów Rzpltej. Odnoszenie się z uprzedzeniem i z niedowierzaniem do ludzi przybyłych tu z innych dzielnic, jest jeszcze dalej zjawiskiem powszechnem. Usiłowania nasze natrafiają tu na znaczny opór myślowy ludzi, którym przez lata całe wpajano odpowiednio kulturę zachodnią. Musimy pamiętać, że na Śląsk zwrócone są stale oczy naszego sąsiada z zachodu, który wszelkie usterki naszego życia narodowego stara się wykorzystać dla własnych celów. To też jednem z naczelnych wskazań wszystkich Towarzystw polskich, działających na terenie Śląska dla Śląska i dla Polski, winno być budzenie wiary we własne siły, skierowanie twórczej myśli polskiej na właściwe tory realnej pracy dla dobra narodu a przedewszystkiem wsączanie w umysły szerokich warstw ludności wiary w zdolność i siłę twórczą ducha polskiego. Trzeba umieć wykazać, że ludzie w Polsce też coś umieją i potrafią twórczo i wydatnie pracować w każdej dziedzinie. Będzie to najlepszym dowodem naszej żywotności i tężyzny narodowej i wyrobi nam należyty szacunek w rodzinie narodów cywilizowanych.

Rozwój nauk przyrodniczych doby współczesnej jest tak intenzywny. twórczość ludzka w tej dziedzinie jest tak różnorodna, że ażeby nie dać wyprzedzić się innym, trzeba, jak to już wyżej zaznaczono, twórczej pracy całego szeregu jednostek w łonie odpowiedniego towarzystwa. To też w tem zrozumieniu, utworzył się na Śląsku w połowie lutego b. r. oddział Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika z siedzibą w Katowicach. z naczelnikiem W. O. P. p. D-rem Ręgorowiczem jako prezesem na czele. Potrzeba powstania tej placówki dawała odczuwać się już oddawna, to też jej zrealizowanie należy uznać za fakt bardzo dodatni w rozwoju myśli przyrodniczej na Śląsku. W łonie powstałego oddziału Towarzystwa znajdą prawo obywatelstwa sprawy programu i nauczania przyrodoznawstwa w szkole i poza szkołą, sprawa wychowawczej wartości nauk przyrodniczych, ochrony przyrody i całego szeregu kwestji o wielkiej doniosłości, które w ramach krótkiego artykułu niepodobne choćby pobieżnie naszkicować.

Ażeby jednakowoż Towarzystwo mogło sprostać swemu zadaniu musi spotkać się z życzliwą współpracą wszystkich miłośników przyrody, musi wzróść w odpowiednią liczbę członków, którzyby, zasilając Towarzystwo twórczą pracą lub popierając go finansowo, stworzyli mu odpowiednie warunki rozwoju. To też imieniem oddziału śląskiego Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika mam zaszczyt zwrócić się do wszystkich prawdziwych miłośników przyrody z apelem do współpracy. Jakkolwiek zdaję sobie dobrze sprawę z przeciążenia nauczycielstwa pracą pozaszkolną, to niemniej wierzę, że znajdzie się wiele chętnych jednostek, które, jak tego zresztą mamy dowody, przystąpią do Towarzystwa z gotowością twórczej współpracy.

Inż. Władysław Gębik.

P. s. Dla informacji dodaję, że wkładka roczna wynosi 20 zł. i może być wpłacana ratami kwartalnemi lub półrocznemi. Wzamian za to członkowie, oprócz innych korzyści otrzymują bezpłatnie pisma Towarzystwa a mianowicie: „Przyroda i Technika", miesięcznik, „Kosmos" kwartalnik i „Kosmos" rocznik. Zgłoszenia członków przyjmuje sekretarjat Towarzystwa w Katowicach (narazie ul. Batorego Nr. 7 II p.) Przekazywanie zaś kwoty należy nadsyłać czekiem na konto P. K. O. Nr. 305 472.

KRONIKA.

Z POSIEDZENIA KOMISJI ŚLĄSKIEJ.

W niedzielę 29. bm. odbyło się w Katowicach posiedzenie pełnej Komisji. Na porządku dziennym obrad były omawiane: a) sprawa wpisów do szkół mniejszości, b) referat kol. Żebroka na tem., „Ustrój szkolnictwa w woj. śląskiem", c) praca organizacyjno-lustratorska, oraz d) VI. Zjazd wojewódzki.

Po omówieniu tegorocznych wpisów do szkół mniejszości, kol. Żebrok wygłosił referat, który ze względu na aktualność powyższego zagadnienia wywołał ożywioną dyskusję wśród zebranych. Zastanawiano się głównie nad tem, czy szkoła powszechna na Śląsku ma być siedmioklasową, czy ośmioklasową?

Przyjęto ramowy wniosek referenta, by obowiązek szkolny na Śląsku trwał lat 8.

Nadto uchwalono.

a) by referat w wyjątkach przesłać Ogniskom celem bliższego zainteresowania wszystkich członków zagadnieniem ustroju szkolnictwa w naszem województwie,
b) by referat o organizacji szkolnictwa na Śląsku jeszcze raz wygłosić na tegorocznym Zjeździe wojewódzkim.

Po zareferowaniu przez kol. Kuligę spraw organizacyjno-finansowych, kol. Błasiński przedstawił zebranym komisyjny projekt programu VI Zjazdu woj.

W dyskusji nad projektem ustalono:

a) by jeszcze w tym roku odbył się Walny Zjazd Członków Z. P. N. S. P. z woj. Śląskiego i to w pierwszej połowie czerwca,
b) by zjazd odbył się w teatrze miejskim w Katowicach,
c) by w programie uwzględniono trzy referaty:

a) Ustrój szkolnictwa w Województwie Śl. i wewnętrzny ustrój szkoły — c) warunki pracy nauczycielek na Śląsku, — d) stosunki szkolne na Śląsku.

W wolnych głosach poruszono sprawę wystąpienia p. Calondera, oraz uchwałę Sejmu Śl., zmierzającą do stworzenia wyznaniowego szkolnictwa na Śląsku.

DO CZŁONKÓW Z. P. N. S. P. W WOJEW. ŚL.

Na posiedzeniu pełnej Komisji uchwalono, by w tym roku, podobnie jak w latach poprzednich, odbył się Walny Zjazd Członków Z. P. N. S. P. Zjazd odbędzie się w pierwszej połowie czerwca. Musimy dołożyć wszystkich starań, by Zjazd tegoroczny nie ustępował poprzednim Zjazdom ani imponującym wyglądem zewnętrznym, ni w treści obrad. Przedstawimy społeczeństwu, w jak ciężkich warunkach pracuje nauczycielstwo na Śląsku; pokażemy nasz dorobek z pracy kulturalno-oświatowej i społecznej oraz nakreślimy wyraźną linję polityki związkowej na przyszłość, tak w dziedzinie szkolnictwa, jak i naszej pracy na terenie pozaszkolnym.

Zamierzenia nasze na przyszłość muszą mieć realne

oparcie o dorobek naszej pracy i wysiłków w roku sprawozdawczym. Społeczeństwo śląskie będzie patrzeć na nas przez czyny nasze.

Musimy zaimponować nietylko zgraną, karną „gromadą związkową“ — ale wykazać, że nauczyciel-Związkowiec, nauczycielka-Związkowczyni, rozsiani po całym terenie naszego Województwa, biorą czynny udział w życiu towarzystw i organizacji kult.-ośw. w każdej miejscowości; musimy wykazać naszą pozycję, stanowisko wśród tutejszego społeczeństwa, sprezentować kapitał zaufania, jaki zdobyliśmy trudem i mozołem.

Byśmy mogli wygotować szczegółowe, dokładne sprawozdanie z pracy pozaszkolnej, przesyłamy w niniejszym n-rze „Ogniskowca“ kwestjonarjusz, by każda Koleżanka i każdy Kolega opracował dokładne sprawozdanie ze swej pracy za rok szkolny 1927/28. Prosimy, by pod punktem 13, w uwagach, wszyscy członkowie podali także, jaki brali udział w akcji wyborczej i w jakim charakterze uczestniczyli w komisjach wyborczych w dniu wyborów.

Po wypełnieniu kwestjonarjusza należy go najpóźniej do 25 maja odesłać do swego Ogniska, które po zestawieniu wszystkich kwestjonarjuszów prześle ogólne sprawozdanie do Komisji.

Koleżanki! Koledzy! Nie przeoczmy ani jednego odczytu, niechaj każdy nasz wysiłek, każdy wynik pracy naszej będzie zanotowany w kwestjonariuszu. Po otrzymaniu kwestjonarjusza, wypełnijcie go zaraz i odeślijcie do swego Ogniska! Cześć!

Sekretarz — Prezes
Błasiński Stanisław m.p. — Zajchowski Zygmunt m. p.

Ś. P. PROF. DR. JÓZEFA JOTEYKO.

W dniu 24 kwietnia b.r. po dłuższej chorobie zmarła wybitna uczona polska Prof. Dr. Józefa Joteyko. Zmarła od trzydziestu kilku lat pracowała na polu naukowem, ogłaszając liczne prace z dziedziny fizjologji, psychologji doświadczalnej i pedagogicznej. — Ś. p. prof. Joteyko urodziła się w r. 1866; studja przyrodnicze ukończyła w Genewie, a medycynę w Paryżu, gdzie uzyskała stopień doktora medycyny. Pracowała dłuższy czas zagranicą w Belgji i Francji, zdobywając tam dla siebie uznanie i poczesne miejsce w nauce europejskiej, a sławę dla imienia polskiego. Profesor Joteyko była wielokrotną laureatką Paryskiej Akademji Nauk, długoletnią kierowniczką laboratorjum psychologicznego Uniwersytetu i dyrektorem Międzynarodowego Fakultetu Pedologji w Brukseli, profesorem Collège de France w Sorbonie w Paryżu. Po powrocie do kraju objęła katedrę psychologji pedagogicznej w Państwowym Instytucie Pedagogicznym, gdzie pracowała aż do jego zamknięcia. Później prowadziła wykłady w Wolnej Wszechnicy Polskiej i w charakterze docenta na Wydziale Medycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Ostatnio zmarła redagowała pierwsze i jedyne polskie czasopismo psychologicze „Polskie Archiwum Psychologji“. Śmierć Jej przynosi niepowetowaną stratę nauce polskiej, poczynaniom psychologicznym w szkolnictwie, których zmarła była pionierką, oraz uczniom, którzy utracili w Niej przewodniczkę wielkiej wiedzy i nieskazitelnego charakteru.

Ś. p. prof dr. Joteyko była gorącą wyznawczynią szkoły jednolitej, a jej prace: „Losy naszej młodzieży a reforma ustroju szkolnictwa“, oraz „Jedność szkolnictwa ze stanowiska psychologji i potrzeb społecznych“, drukowane w Polskiem Archiwum Psychologji, zagadnienie to rozszerzyły i pogłębiły. Jej stanowisko wobec szkoły jednolitej i czynne prace nad zagadnieniami pedagogicznemi w odniesieniu do szkoły powszechnej sprawiły, że organizacja nasza boleśnie odczuwa stratę ś. p. Joteyko.

NADESŁANE.

DO TOW. „SOKÓŁ“ W SIEMIANOWICACH.

Nauczycielstwo szkół powszechnych w Siemianowicach jest oburzone do żywego wystąpieniem p. Dreyzy, naczelnika Okr. Zw. „Sokoła“ który w czasie przedwyborczym w swoich mowach agitacyjnych na wiecach poniżał powagę nietylko wychowawców młodzieży, ale i szkoły polskiej, stanowiącej zwłaszcza tu na kresach, podstawę ducha narodowego.

Pan Dreyza nie przebierając w słowach obelżywych zaatakował nauczycielstwo z innych dzielnic, nazywając je „gorolami bez wychowania i wykształcenia“ — mianując je „bydełkiem“.

Następnie oskarżył nauczycielstwo publicznie, jako szkodników ludu górnośląskiego, które należy czemprędzej powyrzucać z towarzystw, bo ono wprowadza tam gangrenę.

Usiłował przekonać zebranych na wiecu, że szkoła polska nic niewarta, że byłoby lepiej, gdyby w niej uczyli dawni nauczyciele niemieccy.

Wobec powyższych kłamliwych wywodów p. Dreyzy, zebrane nauczycielstwo w dniu 22. 4. br. wyraża temu panu pogardę, zastrzegając się w przyszłości przed podobnemi atakami.

Postępowanie to uważa, jako zdradę narodową, nie licującą z powagą naczelnika Okr. Zw. „Sokoła“, którego myślą przewodnią jest idea:

„w zdrowem ciele zdrowy duch“.

Ponieważ współpraca na terenie Tow. „Sokół“ z p. Dreyzą jest niemożliwą, nauczycielstwo z żalem opuszcza szeregi Tow. do czasu, dopóki nie zapanują w Towarzystwie „Sokół“ stosunki, szanujące godność i uczucia każdego obywatela Polaka.

Sekretarz — Prezes
Jan Żurek. — Stanisław Kowalik.

Redaguje komitet z J. Syską na czele. Wydawca w imieniu Komisji Śląskiej Zarządu Głównego Z. P. N. S. P. i redaktor odp. Michał Starmach, Mysłowice, Nowokościelna 4.
Tłoczono w drukarni „Sztuka“, Mysłowice, Dworcowa 7 Tel. 71